

Jan Kocznur

Z historii wymowy sądowej w Polsce porozbiorowej : (zabór rosyjski : 1815-1918)

Palestra 7/2(62), 43-51

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN KOCZNUR

Z historii wymowy sądowej w Polsce porzbirowej¹

(zabór rosyjski: 1815–1918)

Po upadku państwa polskiego i po krótkim okresie istnienia Księstwa Warszawskiego (1807—1815) warunki niezbędne do rozwoju wymowy sądowej układały się we wszystkich trzech zaborach niekorzystnie.

Stosunkowo lepiej przedstawiała się ta sprawa w Królestwie Polskim w okresie od 1815 do 1863 r. oraz w Rzeczypospolitej Krakowskiej w latach 1815—1846, gdyż w tym czasie językiem urzędowym w sądownictwie był tam język polski. Z czasem jednak, mianowicie z chwilą upadku powstania styczniowego, rząd rosyjski zaczął ograniczać w Królestwie Polskim prawa języka polskiego i stopniowo usuwać go ze szkół, z sądownictwa i urzędów, wprowadzając na jego miejsce język rosyjski. W sądownictwie nakazano posługiwać się nim w roku 1876. Jednocześnie zaczęto granice wolności słowa. Stan ten trwał aż do r. 1915.²

Rzeczpospolita Krakowska istniała krótko i w tym czasie sądy jej rozpoznały zaledwie kilka poważniejszych spraw kryminalnych i politycznych.³

W Wielkim Księstwie Poznańskim usunęła język polski z sądownictwa ustawa z r. 1876, co również powtórzyła potem ustawa z r. 1877. Zawierała ona przepisy o ustroju sądownictwa w całym cesarstwie niemieckim.

W Galicji w latach 1788—1850 oskarżeni nie mieli prawa korzystać z pomocy obrońcy. W r. 1856 i 1857 nakazano, aby prokuratorzy i obrońcy posługiwali się w wywodach końcowych językiem niemieckim. Jednakże już w r. 1860 zezwolono im przemawiać w języku używanym przez oskarżonego, a w r. 1869 język polski uznano za urzędowy. Fakt ten w połączeniu z innymi jeszcze zmianami, jak np. w związku z wpro-

¹ Jest to dalsza część mego artykułu pt. „Przyczynek do historii wymowy sądowej w dawnej Polsce”, zamieszczonego w „Palestrze” w nrze 11 z 1963.

² Stanisław Car: Stan adwokatury w Królestwie Polskim, Warszawa 1915. Por. także Henryk Cederbaum: Adwokatura w Królestwie Polskim, Warszawa 1911, a także F. K. (Feliks Kon): Sądy wojenne w Królestwie Polskim, Kraków 1909.

³ J. L. (Józef Louis): Sądownictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej, Kraków 1884.

wadzeniem instytucji sądów przysięgłych, wpłynął korzystnie na rozwój wymowy sądowej.⁴

W Królestwie Polskim ważnym źródłem dla oceny poziomu ówczesnej wymowy sądowej są publikacje z procesu członków Towarzystwa Patriotycznego przed Sądem Sejmowym w Warszawie w latach 1827—1829. W sprawie tej oskarżał prokurator generalny Antoni Wyczechowski. Jako obrońcy wystąpili wtedy mecenas: Marceł Tarczewski, Dominik Krzywoszewski, Wincenty Topór-Matuszewski, Jan Tadeusz Wołowski, Antoni Grabowski, Wincenty Majewski, Michał Kostrzycki i Kajetan Kozłowski.

Przebieg procesu przedstawia książka pt. „Sąd Sejmowy 1827—1829 na przestępców stanu, urzędowe akta zebrane staraniem Tadeusza Bieczyńskiego, sekretarza prezydyjnego Sądu Sejmowego” (Poznań 1873) oraz praca Aleksandra Kraushara pt. „Mecenas warszawscy w obronie członków Towarzystwa Patriotycznego przed Sądem Sejmowym roku 1828”, ogłoszona w „Gazecie Sądowej Warszawskiej”⁵ i w osobnej broszurze.

Jak wynika z oceny zawartej w publikacji Kraushara, obrońcy spełnili wzorowo swój trudny obowiązek. Pogląd ten podzielają także inni historycy, opierając się m. in. na treści pism obrończych w tej sprawie ogłoszonych drukiem. Pod względem krasnomówczym wyróżniły się zwłaszcza przemówienia: Krzywoszewskiego, Kostrzyckiego i Kozłowskiego.⁶

C oprócz wspomnianych wyżej obrońców, w pierwszej połowie XIX wieku do rzędu wybitnych mówców w Warszawie należy zaliczyć m. in. adwokatów Dawida Torosiewicza i Jana Olrycha Szanieckiego. W drugiej zaś połowie tegoż wieku, a zwłaszcza pod koniec ubiegłego stulecia wyróżnili się jako mówcy: Henryk Krajewski, Adolf Peplowski, Adolf Suligowski, Franciszek Nowodworski, Stanisław Patek, Leo Belmont, Włodzimierz Spasowicz i inni.

Dawid Torosiewicz, adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego a następnie mecenas przy Sądzie Kasacyjnym, po roku zaś 1842 obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, cieszył się wśród kolegów i społeczeństwa opinią wybitnego znawcy prawa cywilnego i karnego. Z licznych jego procesów cywilnych zachowało się kilka drukowanych pism, jak np. w sprawie Nikorowiczów przeciwko Popławskiej czy też księży Pijarów przeciwko Buznańskiemu.

⁴ Stanisław Kutrzeba: Historia ustroju Polski w zarysie, t. III (po rozbiorach), Lwów 1917 i tom IV (po rozbiorach, część II), Lwów 1920.

⁵ Z dn. 27.IX., 29.XI. i 6.XII.1919 r. (nrzy: 39, 40 i 41). Por. „Głos prokuratora generalnego przy Sądzie Sejmowym ogółu spraw tyczący się”, Warszawa 1828. Por. także: Marceł Tarczewski: Obrona za Stanisławem Sołtykiem (...); Dominik Krzywoszewski: Obrona za Sewerynem Krzyżanowskim (...); Wincenty Topór-Matuszewski: Obrona za Franciszkiem Małewskim (...); Jan Tadeusz Wołowski: Obrona za Konstantym Dembkiem (...); Antoni Grabowski: Obrona Stanisława Zabłockiego (...); Wincenty Majewski: Obrona Wojciecha Grzymały (...); Michał Kostrzycki: Obrona Andrzeja Plichy (...); Kajetan Kozłowski: Obrona za Romanem Złuskim (...), Warszawa 1828, jak również „Sąd Sejmowy opowiedziany przez naocznego świadka”, Kraków 1869.

⁶ Karolina Beylin: Tajemnice Warszawy z lat 1822—1830, Warszawa 1956, str. 149—159.

Torosiewicz bronił w r. 1833 jednego z licznych oskarżonych w procesie Piotra Wysockiego.⁷

Torosiewicz opracował i ogłosił drukiem rozprawkę pt. „Myśli o powołaniu obrońców sądowych” (Warszawa 1822). Praca ta spotkała się z wielkim uznaniem. O wartości zawartych w niej myśli świadczy m. in. fakt, że w r. 1917, a więc blisko w sto lat później, rozprawka ta została ponownie wydana drukiem. Mimo upływu dalszych kilkudziesięciu lat, dziełko zachowało swoją wartość nie tylko historyczną, ale również praktyczną. Szczególnie cenne są uwagi Torosiewicza z zakresu norm etycznych, którymi powinni się kierować adwokaci przy wykonywaniu obowiązków zawodowych. Zaliczając zawód adwokata do najszczytniejszych, widząc w obrońcy „wolnego i szlachetnego artystę”, autor „Myśli o powołaniu obrońców sądowych” tak nawołuje: „Publicznie i śmiało niewinności bronić, prawość samą wspierać, zasady słuszności i prawa umieć wynajdywać i te jasno i dokładnie przedstawiać, przeciw przemocy i każdemu przywłaszczeniu śmiało nastawać (...)”.

Jan Olyrch Szaniecki (1783—1840)⁸, po ukończeniu studiów, pracował na stanowisku sekretarza Prokuratora Generalnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie i podprokuratora. W czerwcu 1810 r. został adwokatem w Warszawie i wkrótce pozyskał sobie opinię wybitnego prawnika i mówcy. Występował przeważnie w sprawach cywilnych, jak np. w sprawie przeciwko Aleksandrowi Wielopolskiemu, który wytoczył powództwo o unieważnienie aktu sprzedaży dóbr ziemskich, i w sprawie Okołowicza przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. W procesie przeciwko sukcesorom Michała Sroczyńskiego mówił ze szczerym patosem: „Prawnika jest rzeczą prawdę na dnie piekieł pogrążoną na wierzch wydobyć!”⁹ W innym znów procesie obrał za dewizę zdanie: *Recte faciendo, neminem timeas*. Największą zaletą mów Szanieckiego była ich rzeczowość. Mimo to uważał, że „kto do zdolności umysłu nie łączy przymiotów serca, ten nigdy wymowny nie będzie”.

W latach 1825—1831 Szaniecki był posłem do Sejmu, a w r. 1831 ministrem sprawiedliwości w Rządzie Narodowym. W Izbie Poselskiej domagał się radykalnych reform społecznych, a zwłaszcza zniesienia pańszczyzny i oddania chłopom na własność posiadanej przez nich ziemi za częściową zapłatą z ogólnego, specjalnego podatku. Projekt odpowiedniej uchwały złożył do łaski marszałkowskiej. Szaniecki reprezentował najbardziej radykalne poglądy w Izbie Poselskiej. Popierały go tylko nieznaczne jednostki.¹⁰

Po upadku powstania listopadowego Szaniecki, skazany zaocznie na karę śmierci, emigrował do Francji.

⁷ Dr Juliusz Stanisław Harbut: *Noc Listopadowa w świetle i cieniach procesu przed Najwyższym Sądem Kryminalnym*, Warszawa 1926, str. 275.

⁸ Jan Kocznur: *Jan Olyrch Szaniecki*, „Prawo i Życie” z dn. 15.VII.1957, Warszawa; por. także Stanisław Posner: *Dola i niedola Jana Olyrcha Szanieckiego*, Warszawa 1912.

⁹ Pamiętnik Jana Olyrcha Szanieckiego, wydał, wstępem i przypisami opatrzył Marcełi Handelsman, Warszawa 1912, str. 27.

¹⁰ *Diariusz Sejmu z r. 1830—1831*, wydał Michał Rostworowski, tom I—IV, Kraków 1907—1910; por. także Maksymilian Meloch: *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1953.

Bolesław Limanowski zamieścił biografię Szanieckiego obok takiej postaci jak Walery Wróblewski, podkreślając, że „nieugięty charakter, gorąca miłość ojczyzny, szeroki widnokrąg myśli społecznych zapewniają mu zaszczytne miejsce wśród wolnościowych szermierzy współczesnych.”¹¹

Jan Olrych Szaniecki ogłosił drukiem m. in. „Rozprawy nad sprzedażą dóbr z ordynacji Myszkowskich” (trzy tomy, Warszawa 1825, 1827).

Henryk Krajewski (1826—1897) ukończył gimnazjum w Lublinie, a następnie Wydział Prawa Uniwersytetu w Moskwie. W r. 1850 został aresztowany i skazany na 8 lat katorgi za działalność w patriotycznej organizacji spiskowej.¹² W czasie powstania styczniowego był jednym z najbliższych współpracowników Romualda Traugutta. Pełnił obowiązki dyrektora Wydziału Spraw Zagranicznych. Spod jego pióra wyszedł ostateczny tekst „Odezwy do ludów i rządów Europy” z dnia 31 lipca 1863 r.¹³ We wrześniu 1864 r. został aresztowany. Sąd Wojenny w Warszawie uniewinnił go wobec braku zarzutów, jednakże tzw. Audytoriat Polowy, z powodu „podejrzeń i ważności ciężących zarzutów”, skazał go na zesłanie, z którego powrócił dopiero po trzech latach.

W r. 1870 Krajewski został adwokatem przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, a w r. 1876 adwokatem przysięgłym. Wyróżnił się wszechstronnym wykształceniem, niezwykłą pracowitością i ofiarnością w życiu społecznym i politycznym.

Jako obrońca skrupulatnie analizował stan faktyczny i prawny sprawy i wszechstronnie rozważał wszelkie okoliczności, które mogły mieć wpływ na treść orzeczenia sądu.

Występował m. in. w głośnej sprawie Stanisława Hiszpańskiego. Obszerną mowę Krajewskiego wygłoszoną w tym procesie zamieścił prof. Walenty Miklaszewski w książce pt. „Sprawa Stanisława Hiszpańskiego oskarżonego o zabójstwo lekarza Aleksego Kurcjusza” (Warszawa 1881). Mowa ta okazała się również w osobnym wydaniu pt. „Obrońca za Stanisławem Hiszpańskim, obwinionym o zabójstwo dra Aleksego Kurcjusza, wypowiedziana 27 września roku 1880 w Sądzie Okręgowym warszawskim” (Warszawa 1881).

Adolf Peplowski (1841—1916)¹⁴ ukończył gimnazjum w Suwałkach, Wydział Prawa Uniwersytetu w Petersburgu, aplikację w Łomży, po czym pracował jako nauczyciel w Częstochowie. Henryk Cederbaum w książce pt. „Powstanie styczniowe”¹⁵ podaje, że Peplowski „należał

¹¹ Bolesław Limanowski: *Szermierze wolności*, Kraków 1911.

¹² Cezary Ponikowski: *Sylwety obrończe*, Warszawa 1933; por. także Aleksander Kraushar: „Palestra Warszawska”, Warszawa 1919.

¹³ Polska działalność dyplomatyczna w 1863—1864 r., zbiór dokumentów pod redakcją dra Adama Lewaka, Warszawa 1937. Por. także Marian Dubiecki: *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863—1864*, Poznań 1924. Por. ponadto Henryk Cederbaum: *Ze wspomnień kandydata*, Warszawa 1910 i tegoż autora: *Ze wspomnień aplikanta*, Warszawa.

¹⁴ N. L.: *Peplowski Adolf*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1912 r., nr 41, str. 627; por. także Cezary Ponikowski: *op. cit.* oraz Kazimierz Pollack: *Ze wspomnień starego dziennikarza warszawskiego*, Warszawa 1961, str. 352—353.

¹⁵ Warszawa 1917.

do organizacji rewolucyjnej i przez pewien czas sprawował obowiązki naczelnika powstańczego miasta Warszawy". Wyrokiem Audytoriatu Polowego z 4 stycznia 1867 r. został skazany na dziesięć lat ciężkich robót w twierdzach syberyjskich, jednakże namiestnik wyrok ten złagodził do 6 miesięcy twierdzy.

W r. 1874 Adolf Peplowski został patronem przy Trybunale Cywilnym, a w r. 1876 adwokatem przysięgłym. Wkrótce zasłynął jako znakomity mówca. Kilkanaście zachowanych mów ukazało się staraniem Koła Prawników w Warszawie w książce pt. „Wybór obron sądowych Adolfa Peplowskiego” (Warszawa 1912—14). We wstępie czytamy: „Kształtowały się mowy owe w umyśle obrońcy samorzutnie, bez uprzedniego przygotowania nie tylko szczegółów obrony, ale częstokroć i szczegółów planu. Oparte były jeno na drobiazgowej wprost znajomości sprawy i owym darze orientacji doraźnej, co w lot przemówienie do sytuacji faktycznej i nastrojów chwili przystosować potrafi. Peplowski — to świetny mówca intuicyjny, nie zaś cyzelator ozdób mówniczych, starannie obmyślonych i skomponowanych w ciszy gabinetu”.

Sylwetkę Peplowskiego jako mówcy można by porównać z postacią współczesnego mu adwokata rosyjskiego, Plewaki.

„Wybór obron sądowych” Peplowskiego zawiera w pierwszym tomie dziewięć mów z lat 1874—1876 w sprawach karnych. Są to właściwie teksty dawnych obron na piśmie, bardzo interesujące. Pierwsze obrony są wprawdzie krótkie, ale za to silne. W drugim tomie znajdują się trzy mowy z lat 1876—1914, a mianowicie w sprawach: adwokata Dominika Anca, redaktora Władysława Buchnera oraz Sądu Arcybiskupiego Warszawskiego.¹⁶

¹⁶ Dominik Anc, znany adwokat warszawski, oskarżony był o znieważenie wiceprezesa b. Sądu Okręgowego w Warszawie Endena z powodu niewłaściwego ustosunkowania się tegoż ostatniego do występujących na rozprawie pełnomocników stron, wśród których był adwokat Anc. Po wysłuchaniu obrony adwokata Peplowskiego Sąd Okręgowy skazał adwokata Anca na karę pieniężną w kwocie 75 rb. Na skutek skargi prokuratora Izba Sądowa Warszawska podwyższyła wymierzoną oskarżonemu karę i skazała go na zamknięcie w wieży na 2 miesiące, postanawiając jednocześnie wystąpić do cesarza o zamiarę powyższej kary na 10 dni aresztu na odwachu. W wyroku swoim Izba Sądowa podkreśliła szczególnie łagodzące winę oskarżonego okoliczności, a mianowicie fakt, że wiceprezes Enden odstąpił od obowiązujących go zasad „przyzwoitości, pomiarowania i oględności” i niczym nie usprawiedliwionym postępowaniem oburzył adwokata Anca z początku w sądzie, a następnie na ulicy.

Sprawa redaktora „Muchy” Władysława Buchnera wynikała na podłożu ostrej recenzji powieści młodego autora Grajnera pt. „Zbrodniarz”. Będąc napađnięty przez Grajnera, Buchner dwoma strzałami z rewolweru zranił go śmiertelnie. Po obronie Peplowskiego sąd uniewinnił Buchnera uznając, że działał on w obrobie koniecznej.

Sprawa przewodniczącego Sądu Arcybiskupiego biskupa Ruszkiewiczą i in. była wszczęta na skutek doniesienia duchownego mariawickiego, że Sąd Arcybiskupi unieważnił małżeństwo zawarte przed duchownym mariawickim. Po skazującym wyroku obu instancji Senat rosyjski uchylił zapadłe wyroki wraz z całym postępowaniem, a więc i z oddaniem pod sąd, uznając m. in., że biskupi za przestępstwa służbowe mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej i oddawani pod sąd jedynie na mocy decyzji Senatu.

Wygłoszone w tej sprawie przez Peplowskiego mowy i opracowana przez niego kasacja są wzorami starannego i wnikliwego opracowania obrony (Red.).

Adolf Suligowski (1849—1932) ukończył gimnazjum w Lublinie i Wydział Prawa Uniwersytetu w Warszawie. Po odbyciu aplikacji został patronem, a następnie w r. 1876 adwokatem przysięgłym w Warszawie. Dla pogłębienia wiedzy wyjechał do Francji i Ameryki. Ułożył projekt organizacji prawnej adwokatury. Pracował nad sformułowaniem zasad etyki adwokackiej. Wydał znane i cenne dzieło pt. „Bibliografia prawnicza polska XIX i XX wieku” (Warszawa 1911). Ogłosił drukiem wiele prac z dziedziny prawa administracyjnego i ekonomii, które zebrał i wydał w czterech tomach (Warszawa 1915—1916).

Suligowski był wybitnym znawcą samorządu. Organizował zjazdy ekonomistów i prawników polskich. Pracował w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. W r. 1916 został prezesem Rady Miejskiej w Warszawie, a w r. 1918 członkiem Rady Stanu. Od 1919—1922 r. był posłem na Sejm Konstytucyjny. Otrzymał doktorat honorowy Uniwersytetu we Lwowie i godność profesora honorowego Uniwersytetu Warszawskiego.

Ogłosił drukiem dwa zbiory mów: „Z ciężkich lat” (Kraków 1905) oraz „Z dalszych lat” (Warszawa 1914). Pierwszy zbiór zawiera m. in. pięć mów sądowych, przełożonych z języka rosyjskiego na polski a wygłoszonych przed sądami w Warszawie i Petersburgu. Budowa mów jest poprawna, styl prosty i jasny, argumentacja przekonująca. Na wyróżnienie zasługuje mowa obrończa wygłoszona przed Sądem Wojennym w Warszawie w sprawie Kazimierza Tomaszewskiego, oskarżonego o przynależność do „Proletariatu” i o podżeganie do zabójstwa politycznego. W mowie obrończej Suligowski uwzględnił ówczesne ciężkie warunki pracy i położenie materialne robotników w przemyśle.

Niewątpliwie utalentowanym mówcą był Franciszek Nowodworski (1859—1924), adwokat, publicysta, działacz społeczny i polityczny. Zawód adwokata wykonywał z przerwami od roku 1885 do roku 1915. Występował jako obrońca w licznych i głośnych procesach politycznych i kryminalnych. Walczył o przywrócenie praw językowi polskiemu. W latach 1922—1924 był pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego. Cezary Ponikowski, charakteryzując Nowodworskiego jako mówcę, podkreślił przede wszystkim, że przygotowywał się on sumiennie i pracowicie do sprawy, badając drobiazgowo okoliczności faktyczne i stan prawny. Przemawiając posługiwał się notatkami, nigdy jednak nie opracowywał mów w całości na piśmie. Posiadał umiejętność argumentacji, łatwość wysłowienia się, dar wymowy potocznej. Styl jego był barwny i pełen polotu.¹⁷

Stanisław Patek (1866—1944)¹⁸ ukończył gimnazjum w Radomiu i Wydział Prawa Uniwersytetu w Petersburgu. Po odbyciu aplikacji został adwokatem w Warszawie. W czasie rewolucji 1905 roku zorganizował Koło Obrońców Politycznych w Warszawie. Występował jako obrońca w głośnych procesach politycznych: Stefana Okrzei, Grzegorza Montwiłła-Mireckiego, w tzw. „Sprawie 67” i w wielu innych. Dzięki jego in-

¹⁷ Cezary Ponikowski: *Sywyety obrończe*, Warszawa, str. 93—120.

¹⁸ Jan Kocznur: *Sylwetki wybitnych adwokatów*, Stanisław Patek, „Pałestra” nr 12 z r. 1959; por. także „Czy wiesz, kto to jest?” — pod ogólną redakcją Stanisława Łozy, Warszawa 1958. Por. też Leon Berenson: *Z sali śmierci, wspomnienia obrońcy politycznego*, Warszawa 1929 oraz Władysław Kłyszewski: *Z moich wspomnień*, Kraków 1961.

terwencji zostały ulaskawione Owczarkówna i Ostrowska, skazane na śmierć za udział w zamachu bombowym na gubernatora Skałona.

W sprawie Okrzei, oskarżonego o należenie do tajnej partii rewolucyjnej i dokonanie zamachu bombowego, wygłosił świetne przemówienie. We wstępie tej mowy zwrócił przede wszystkim uwagę na młody wiek Okrzei, na młodość, która — jak się wyraził — jest puklerzem oskarżonego; po czym sugestywnie i w pięknej formie nakreślił jego sylwetkę. Uwydatniając ideowe podłoże czynu i wiarę Okrzei w zwycięstwo socjalizmu, uwydatniając panujące stosunki i brutalność policji, mówca przeszedł do nalizacji prawnej stanu faktycznego srrawy i wykazał, że nie można w nim dopatrzeć się zbrodni z art. 279 nowego podówczas kodeksu karnego, który przewidywał karę śmierci. W końcu zwrócił się z takim apelem do sędziów:

„Oddając mi obronę swoją, Okrzeja polecił, abym wyczerpał ją ze strony prawnej, ale bym o nic nie prosił. Więc ja was, panowie, o uznanie łagodzących okoliczności nie proszę, ale uznania ich w imieniu prawa żądam! Mam prawo twierdzić, że sprawiedliwość — to jeszcze nie okrucieństwo, mam prawo myśleć, że sędziowie nawet w wojennym sądzie polowym są ludźmi, którzy mają surowy kodeks w ręku, ale mają i serce w piersi, mam prawo żądać, by sprawa była przez nich wystudiuwana, wyczerpana i osądzona w najdrobniejszych szczegółach, mówiących nie tylko na niekrczyś oskarżonego.

Więc ... żądam! Żądam w imieniu prawdy, abyście zrozumieli Okrzeję, idącego na najgwałtowniejsze czyny w imię idei i nie sądzili go za zabójstwo i rany w tym duchu, jak chce akt oskarżenia. Żądam w imieniu prawa, abyście przyznali wszystkie łagodzące okoliczności przez śledztwo stwierdzone i po zastosowaniu cytowanych przeze mnie artykułów odrzucili karę śmierci. Żądam w imieniu praw ogólnoludzkich, abyście przy redagowaniu wyroku nie stłumili w sobie popędów ludzkości w tej nadziei, że nawet po wyroku waszym nastąpić może ulaskawienie, bo my o łaskę prosić nie będziemy, nie będziemy nawet wtedy, gdy wasz wyrok śmierci zapadnie, nawet wtedy, gdy wykonywany będzie. Taka jest wola Okrzei. Może przyjdzie czas, kiedy wyrok wasz sprawiedliwy, spokojny i ludzki nie niełaskę, lecz honor wam przyniesie!

Niech mi wolno będzie powtórzyć tu porównanie jednego z obrońców w innej sprawie politycznej i zapewnić panów, iż Okrzeja myślał, że bomba, którą niesie, nie jest napełniona dynamitem, lecz krwią i łzami nieszczęśliwych ludzi, że huk, który ona wydała, nie jest jej wybuchem, lecz płaczem i jękiem setek i tysięcy uciemżonych, że trupy zabitych i poranionych nie są szczątkami ludzi, lecz odpadkami tego okrutnego systemu, który przytłaczał i miażdżył życie ludzkie. On tak myślał. On szedł na czyn straszny za ludzi i dla ludzi. Jemu żal było ofiar, lecz czuł, że bez ofiar nie obejdzie się żaden wielki przełom. On sam jest bohaterką ofiarą samopalenia dla ogólnej sprawy!”¹⁹

W związku z patriotyczną treścią swoich obron Stanisław Patek został skreślony w r. 1911 przez władze zaborcze z listy adwokatów.

W okresie międzywojennym był kolejno: delegatem polskim na konferencję pokojową w Wersalu, posłem w Pradze, ministrem spraw zagra-

¹⁹ Stanisław Patek: Ze wspomnień obrońcy, Warszawa 1937.

nicznych, ministrem pełnomocnym w Japonii, posłem w Moskwie, a w końcu ambasadorem w Waszyngtonie. Zginął podczas powstania warszawskiego dnia 22 sierpnia 1944 r. od wybuchu bomby.

Ogłosił drukiem: artykuł pt. „Obrony oskarżonych w sprawach politycznych” („Palestra”, Warszawa, styczeń—luty 1937, nr 1—2), broszurę „Ze wspomnień obrońcy” (Warszawa 1937) i „Wspomnienia ważkich okresów pracy” (Warszawa 1938).

Leo Belmont (Leopold Blumental) (1865 — ok. 1940)²⁰, po ukończeniu gimnazjum i Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego oraz odbyciu praktyki, wykonywał zawód adwokata w Petersburgu, a następnie w Warszawie. Jednocześnie rozwijał działalność naukową, literacką i publicystyczną. Belmont ogłosił drukiem m. in. studium „O życiu i dziełach Lwa Tolstoja” (1904), kilka powieści kryminalnych, trzy tomy poezji i kilka nowel. Przełożył „Romantycznych” Rostanda (1899) i „Eugeniusza Oniegina” Puszkina (1902). Ogłaszał prace literackie na łamach wielu czasopism polskich i rosyjskich. Od r. 1907 do r. 1913 redagował założone przez siebie „Wolne Słowo” — postępowy tygodnik społeczny, polityczny, literacki i naukowy.

Jako mówca sądowy pozostawił dwie publikacje: „O potrzebie ekspertyzy psychologicznej” (Warszawa 1912) i „Sprawa pomiędzy dwoma trupami” (Warszawa 1925). Pierwsza z przytoczonych publikacji, oprócz rozprawy polemicznej „Jak sądzono zwłoki Stasia Chrzanowskiego”, przystąpiła: mowę w sprawie Franciszki Bąkowskiej o otruciu wygłoszoną przed sądem w Warszawie w r. 1905, mowę wygłoszoną przed Sądem Wojennym w Warszawie w r. 1906 i mowę w obronie Bogdanowej, oskarżonej o znęcanie się nad dzieckiem, wygłoszoną w r. 1904 przed sądem w Petersburgu.

Broszura pt. „Sprawa pomiędzy dwoma trupami” zawiera m. in. obszerną mowę Belmonta (jako oskarżyciela prywatnego) wygłoszoną przed Sądem Okręgowym w Warszawie w r. 1924 w sprawie przeciw Adolfowi Nowaczyńskiemu o zniesławienie treścią druku.

Do najwybitniejszych mówców sądowych w drugiej połowie XIX w. należy zaliczyć Włodzimierza Spasowicza, który wykonywał zawód adwokata w Rosji i tam występował w licznych procesach politycznych i kryminalnych.

Włodzimierz Spasowicz (1829—1906)²¹ ukończył gimnazjum w Mńsku, a Wydział Prawa Uniwersytetu w Petersburgu i tam też uzyskał katedrę prawa karnego. Po ustąpieniu z niej w r. 1862, został adwokatem. W r. 1885 bronił Tadeusza Rechniewskiego w procesie proletariaczyków przed Sądem Wojennym w Warszawie.²² Mowę wygłoszoną w tym procesie zamieścił w zbiorze pt. „Siedem mów sądowych” (Berlin 1900). Oprócz tych obron pozostawił w języku rosyjskim w zbiorowym wydaniu „Pism” (Petersburg 1889) 37 mów oraz dwie mowy w języku polskim, zamieszczone w „Dodatku” do czasopisma „Kraj”, któ-

²⁰ Gabriel Korbut: Literatura polska od początku do wojny światowej, tom IV od r. 1864 do r. 1914, Warszawa 1931, str. 88—89.

²¹ Jan Kocznur: Włodzimierz Spasowicz, „Palestra”, luty 1960.

²² Bernard Szapiro (Besem): Tadeusz Rechniewski, Warszawa 1957; por. także „Wspomnienia o Proletariacie”, Warszawa 1953.

rego był założycielem.²³ Stanisław Posner w artykule pt. „Mowy sądowe W. Spasowicza”, zamieszczonym w „Gazecie Sądowej Warszawskiej”²⁴, przytoczył fragment mowy wygłoszonej przez Spasowicza w głośnym procesie o zabójstwo Czichaczowa.

Warto wspomnieć, że Teodor Dostojewski w powieści „Bracia Karamazow” uwiecznił Spasowicza w postaci adwokata Fietiukowicza, którego oratorski pojedynek obrończy z prokuratorem stanowi arcydzieło w literaturze światowej.

Spasowicz rozwijał wybitną działalność polityczną, społeczną, naukową i publicystyczną. Był członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie. Jego prace w języku polskim ukazały się w dziewięciu tomach zbiorowego wydania „Pism” (tom I—VIII Petersburg 1892—1903; tom IX Warszawa 1908).

Aleksander Kraushar w pamiętniku pt. „Palestra warszawska” (Warszawa 1919), zawierającym interesujące wspomnienia z lat 1866—1876, do rzędu wybitnych mówców zalicza adwokatów: Edwarda Grabowskiego (1809—1899), Wincentego Majewskiego, Antoniego Radgowskiego, Zygmunta Krysińskiego, Kazimierza i Andrzeja Brzezińskich, Dominika Zielińskiego i wielu innych.

²³ Petersburg. 13.II.1883, nr 7 i 30.IX.1890, nr 48.

²⁴ Z dn. 19.XI., 26.XI. i 3.XII.1894 r. (nry: 48, 49, 50).